

Gazeta Gdańska

PRZEDPŁATA W POLSCE wynosi kwartalnie 10,50 mk. polskich z odnośnieniem do domu przez listowego. OGŁOSZENIA inserentów zamieszczały w Polsce po 1,50 mk. polskich za jedną łamowy wiersz petitowy.

WYCHODZI CODZIENNIE W POŁUDNIE z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. Kto chce zamieścić w niej ogłoszenie, nadać je winien najpóźniej dnia poprzedniego do godz. 1-szej w południe. Telefon 1781.

PRZEDPŁATA W WOLNYM GDAŃSKU wynosi kwartalnie 5,00 mk. niem., a 6,00 mk. niem. z odnośnieniem do domu. OGŁOSZENIA z obszaru Woln. Gdańska po 60 fen. niem. za jedną łamowy wiersz petitowy.

Adres: „Gazeta Gdańska“ w Gdańsku—Danzig, Postschliessfach 188. — Redakcja i Ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstadt. Graben) 49.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Rok XXX.

Gdańsk, na wtorek dnia 14-go września 1920.

Nr. 212.

Kto zawinił?

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Głos Lubawski“ bardzo ciekawy opis wtargnięcia do Lubawy bolszewików i spraw z zajęciem tym związanych. Ponieważ artykuł ten zdaniem naszym interesować będzie szeroki ogół społeczeństwa i przyczyni się do naprawy niejednej rzeczy na przyszłość, umieszczamy go z chęcią.

Już od dłuższego czasu głuche chodziły po mieście naszym wieści, że front nasz pod Mławą zagrożony i że wobec mas bolszewickich cofa się nasza armja pod Działdów. Gdyby nie głuche te wieści, to miny naszych współobywateli moją żeszowego i niemieckiego autoramentu przekonać nas miały, że nad miastem naszym gotuje się burza, która huraganem runie na nas.

Od władz naszych żadnych nie mieliśmy informacji i przestrzeżeń. Później dowiedzieliśmy się, że samochody naszych autokratów stały „pod benzolą“, że najdzielniejsi obrońcy kresów wschodnich zapakowane mieli manatki i że mimo pięknie, głoszone słowa na zebraniach i w urzędach już od kilku dni trzęśli zębami. Lubawa znalazła się najzupełniej nieprzygotowana w fatalnym dniu 14 sierpnia.

Już w poniedziałek, 9 sierpnia spowodowała nasza dyrekcja kolejowa wielką panikę, iż nakazała ewakuację stacji kolejowych. W piątek, 13 sierpnia rozpoczęło się na dobre to niespokojne życie, gdyż przebakowano, że bolszewicy są pod Działdowem. Nie mieliśmy jeszcze pewności o zajęciu Działdowa przez bolszewików, aż wieczorem około 10 godz. zajechał do Lubawy automobil z oficerami, rannymi żołnierzami, oraz kobietami. Dopiero uciekające „damy oficerskie“, które stanowią atrybut każdego oficera, przekonały nas, że niebezpieczeństwo się zbliża. Panika wszczęła się na dobre.

Nocą o pierwszej godzinie nadjeżdża samochód p. pułkownika Habicha, komendanta działdowskiego, wiozącego z sobą rannych. Opowiada on o klęsce działdowskiej, o tysiącach nadszających bolszewików, mających o ewakuacji, zapomina o naszych dzielnych braciach, — członkach Straży Obywatelskiej — stojących na Straży granicznej i — wyrzyna co tchu do Grudziądza.

Zaraz po nim odjeżdża automobilem komendant miasta i powiatu lubawskiego pułkownik Lisowski, wraz z swą stenotypistką, adiutantem i jego żoną. Tak mu spieszy, że zapomina o aktach tajnych wojskowych, o obowiązku — wciąż przez niego głoszonem, wytrwania do ostatka. Odjeżdża, zostawiając miasto mu powierzone na łasce Opatrzności.

Robi się dzień... Szosa lidzbarska pśuwają się przez łeb i szyję powozy. Patrzymy. Jeden, drugi i trzeci powóz.... Oficerzy, damy oficerskie (Kto ich nie zna?). Przerazenie na ich twarzach. Bolszewicy idą! Nie zatrzymują się ani chwili, nie popasają. Jakby diabeł im siedział na karkach jadą dalej.... do Grudziądza!

Jak huragan polecieł Oficerzy.... Po nich pauza. Nadszają znowu tabory żołnierskie. Ze zdziwieniem widzimy, że wozy nie naładowane bagażem, lecz pełne żołnierzy z bronią. Na niejednych wozach panienki — kuzynki, (kto ich nie zna!) Szukamy Oficerów! Nie widać ani jednego. Za miastem, przed miastem, żołnierze zeskakują z wozów, chwytają konie, wypręga je gospodarzom, grożą karabinami, reskwirują i kradną na własną rękę.... Gospodarze w strachach krzyczą, że bolszewicy w mundurach polskich nawiedzają ich siedziby. Oficerów nie widać.

Panie wśród ludności naszego miasta jako i powiatu winni są tylko władze wojskowe, jako i żołnierze.

Co dzieje się tymczasem w mieście.

Na placu nie ma ani jednego oficera! I do radca militarny Straży Obywatelskiej p. porucznik Illg poszedł z swoim psem i ordynansem. Przed nim jeszcze opuścił swoje stanowisko w pośpiechu naczelnik poczty, a personel kolejowy wraz z naczelnikiem już w nocy wybrali się w drogę — koleją. Przestrach wielki na twarzach polskich. Tłumy gromadzą się przed magistratem, wołają za oficerami, krzyczą złością, wołają: Zdrajcy! tchórze! Niemcy i żydzi kreca się z uśmiechniętymi szyderczo twarzami i tajemniczo obradują. Oni mają swe instrukcje. Dla nich ten dzień sądny — końcem jest Polski! Zadała już niemieckiego języka, usunięcia godel polskich, sieja postrach, groząc bolszewikami.

Także Siostry z klasztoru — to jest domu chorych, opuściły nasze miasto, zostawiając chorych, a nawet rannych żołnierzy, których przewieziono do szpitala z pod Działdowa. Czy Siostry nie uważały za swój obowiązek miłosierny pozostać przy chorych, czy zapomniały o słowach naszego Boskiego Zbawiciela, żeby chorych pielęgnować? Przecież Siostrom żadne niebezpieczeństwo nie groziło, gdyż stały na posterunku miłości bliźniego. — Jak się później dowiedzieliśmy, podobno namówił Siostry do ucieczki p. Dr. B. Jako szlachetny człowiek, powinien p. Dr. B. nakłonić i pobudzić Siostry do pozostania na swym stanowisku, a nie namawiać do ucieczki.

Po opuszczeniu miasta przez p. burmistrza Wolskiego, jako i zastępcy p. Biernackiego, utworzyła się rada ludowa, która wybrała burmistrzem naszego polskiego miasta Niemca p. Zee-pa. Doradcami mianowano żydów i Niemców. — Polacy nie dali się jednak jeszcze usunąć od urzędów, wytrwali na posterunkach. Uznania godną jest w tych ciężkich chwilach działalność znanego powszechnie obywatela p. Klutha, który w najtrudniejszych warunkach stanął bezinteresownie na straży interesów polskich.

W niedzielę rano odwiedziło Lubawę po raz drugi aż trzech przebranych niemieckich oficerów, którzy żądali przejęcia miasta pod swoją komendę. Polacy „tutejsi“, którzy pozostali, za-aresztowali tych lotrów. Znalezione przy nich rewolwery. Po odebraniu broni przez pp. Maks. Leskiego i Klutha, oraz dzielnego żołnierza Rzymka, który przypadkowo był na urlopie, odstawiono tę trójkę do Torunia. Niemcy i żydzi „tutejsi“ upierali się, żeby tych trzech szpiegów niemieckich odprowadzono do granicy i puszczono na wolność, lecz Polacy się temu sprzeciwili, a przedewszystkiem dzielny żołnierz, który ich potem odtransportował w towarzystwie żandarmów.

W niedzielę po południu o godz. 3-ciej zjawili się trzech bolszewików. Jeden z nich zastrzelił naszego żandarma Wolskiego. Bolszewicy ci opowiadali, że za kilka godzin zjawi się około 40 tysięcy bolszewików. Radość zapanała wielka wśród Niemców i żydów, z powodu tak wielkiej liczby obrońców Lubawy z pod „jarmy polskiego“. Uwijano się też prędko z dostarczaniem żywności, owocu, okładanych chlebów dla „biednych i zgłodniałych obrońców bolszewickich“. Niemcy i żydzi czekali z legumina na tych 40 tysięcy zbawców bolszewickich, lecz daremno. Nikt nie przyjechał.

W czwartek przyjechał pewien żołnierz sanitariusz w towarzystwie niemieckiej siostry, niby do apteki, lecz pokazało się, że to był szpieg. To też po rozbrojeniu aresztowano go i osadzono w więzieniu. Aby uwolnić swego towarzysza, zjawili się w nocy 8 bolszewików z maszynówkami. Rozpoczęli strzelać na wszystkich rogach miasta oraz na rynku. Po tej hukaninie udali się do więzienia, uwolnili swego towarzysza — i odjechali. Strzelanina ta trwała mniej więcej dwie godziny.

W sobotę ludność tutejsza uspokoiła się po mału. Dowiedziano się, że wieczorem — za miast bolszewików przybywają nasi żołnierze — ulani z Poznańskiego.

Radość wielka u Polaków — a smutek i wielkie rozczarowanie u naszych najserdeczniejszych Niemiaszków i żydków — z powodu ukazania się naszych ukochanych obrońców — zuchów z Poznańskiego. Panie z Czerwonego Krzyża uwijały się, aby nakarmić naszych dzielnych wojaków, obrońców Pomorza.

W niedzielę ludność samorządnie ugościła żołnierzy naszych u siebie. Przy odjeździe w poniedziałek rano dziękował pan porucznik szwadronu paniom z Czerwonego Krzyża oraz obywatelom miasta za tak serdeczne przyjęcie.

W pamiętnik

„Dziennikowi Gdańskiemu“.

„Dziennik Gdański“ potępiając rozruchy grudziądzkie posadza, że endecja je wywołała, ale zaznacza, że hasłem było „Pomorze dla Pomorzan“.

Pewnie każdy Polak ubolewać musi, że takie rzeczy się dzieją i potępiać je musi. A „Dz. Gd.“ raczy zrobić dokładny rachunek sumienia i przypomnieć sobie, że on to właśnie pierwszy takie ogłosił hasło, że on to właśnie, wściekła nienawiścią do Poznania powodowany, domagał się autonomii dla Pomorza. Czyż tedy „Dz. Gd.“ pośrednio nie jest ojcem onego partykularizmu pomorskiego?

I ci, którzy zaliczają się do Związku Ludowo-Narodowego, nie podziwiają tak zwanej „poznańskiej“ polityki, nie pochwalają pod wielu względami „poznańskich“ zarządzeń, lecz zaznaczyć muszą, że urzędnicy cywilni i wojskowi, nasłani nam z Galicji (Małopolski) lub bylejakich Kongresówek, w znacznej części daleko mniej okazują zrozumienia dla potrzeb i usposobienia naszej ludności, niż poznańscy, a przedewszystkiem, że daleko mniej posiadają poczucia obywatelskości. — Ze filary „Dz. Gd.“, w Poznańskim nie mogły zdobyć wawrzynów, dlatego nie należy im zaraz twierdzić, iż wszystkie zarządzenia są złe. Ogół zaś z uznaniem zauważy, że Poznaniacy wczasy poznali, iż ci panowie do datnio działać nie umieją.

„Dz. Gd.“ wedle mego zdania nie zdziałal niczego dobrego. Umie tylko siać nienawiść, posadzać i oczerniać wszystko, w czem udziału nie mają jego „wielcy mężowie“, którzy dla Pomorza niby chcą działać, a Pomorza nie znają.

Pismo ich prawi często o demokracji i uznaje tylko te instytucje, które wyszły z wyborów. Gdy jednak — bez wyborów i bez wiedzy sześciu kół Pomorza utworzyła się „Rada Pomorska“, „Dz. Gd.“ do dziś nie zażądał demokratyzacji tej instytucji. Czyż dlatego stała się już zupełnie demokratyczna, iż w skład jej weszli panowie od „Dziennika Gdańskiego“?

„Rada Pomorska“ składać się powinna z przedstawicieli wszystkich instytucji i wszystkich sfer, a wyboru Zarządu dokonać powinni delegaci kół i wszystkich narodowych i społecznych instytucji pomorskich.

„Dz. Gd.“ zaznacza, że w wojskowym zarządzie są liczne braki. Dlaczego? „Dz. Gd.“, jeżeli mu o dobro Ojczyzny i Pomorza chodzi, wczasy ich nie wytykał i nie potępiał? — Pomorzanie i Poznaniacy nie cierpią, by na koszt Ojczyzny różni niedowarzeni oficerowie i płocze panny „się bawili“, a obowiązki jako podrzędna rzecz traktowali, lecz wymagają obywatelskości, sumienności i dobrego przykładu.

Potępiamy stanowczo rokosz, choćby pobudki były uzasadnione, ale również potępiamy nieogłębłość i pobłażliwość tych, którzy z armji wczasy usuwać powinni nieodpowiednie elemen-

ta. Potępiamy protekcję, która nie tyle w Poznaniu, jak raczej w Warszawie ma swoją siedzibę.

Radzę panom od „Dz. Gd.” iść na Pomorze i spytać się ludzi, na jakich to wojskowych najczystsze były żale — czy na poznańskich, czy też na onych z Małopolski lub Kongresówki, a usłyszycie odpowiedzi znamienne. Nie potępiam ani Małopolan ani byleję Kongresówki, bo wiem, że i tam są dzielni ludzie i że niejednych dzielnych nam przysłali, ale zaznaczam, że wielu też bardzo miernych, bardzo nieodpowiednich nam przysłano, a są to zapewne tacy, którzy tam nie mieli miru, ni powagi, u nas zaś tanie wawrzyny — i dobre dochody zdobyćby chcieli.

Nieudolność, niesumienność i lenistwo tępić trzeba wszędzie i usuwać bezwzględnie, ale równocześnie nie trzeba waśnić, nie trzeba tworzyć przeciwieństw, lecz je łagodzić.

Dlaczego „Dz. Gd.” koniecznie wbija klin niezgody między Pomorze i Poznańskie, a inni między Pomorze i Galicję lub Kongresówkę?

Wszyscy ludzie dobrej woli zjednoczyć się powinni bez względu na dzielnice, by tępić zło, by zbliżać ku sobie stopniowo coraz więcej. Pewne różnice pozostaną jeszcze jakiś czas wskutek odrebnej rozwoju w czasie niewoli, lecz stopniowo można je usuwać. Inne różnice w usposobieniach trzeba uszlachetniać, aby z nich zlać jedną piękną, harmonijną całość.

Wszystkich jednoczyć powinna jedna miłość Matki Ojczyzny, a różnice przy dobrej woli można wyrównać lub zespolić na dobro całej Ojczyzny. — Nie waśnić więc, nie roznamietniać siebie i innych! Hasło nasze: Wszyscyśmy dziećmi jednej Matki. W Imię Boże! Dla dobra Ojczyzny. Złe dzieci karać po bratersku, choć stanowczo, dzieci dobrej woli zjednoczyć dla dobra Ojczyzny!

Obserwator.

Przegląd polityczny.

Komunikat Sztabu Gen. W. P. z 10. 9. 20.

PAT. Na Suwalszczyźnie oddziały nasze odzyskały z powrotem Krasnopol i Sejny.

Dalej na południe od Brześcia Litewskiego obustronna działalność wywiadowcza patroli.

Wzdłuż Bugu ożywiona akcja wywiadowcza. Grupa generała Bałachowicza w wypadzie na Smolary wzięła 300 jeńców.

Pomiędzy Kamionką Strumiłową a Buskiem nieprzyjaciół po walce zdołał sforsować linję Bugu i zaatakował Bug od zachodu, nacierając równocześnie na przyczółki mostowe od strony wschodniej. Dzięki bohaterskiej obronie oddziałów 1-go pułku piechoty obsadzających Busk, które wytrzymały aż do nadejścia posiłków, nieprzyjaciół był zmuszony do pośpiesznego odwrotu.

Na wschód od Knichinicz oddziały nasze po zaciętej walce opanowały Rohatyn, osiągając w ten sposób opuszczoną przed paru dniami linję Zgniłej Lipy.

Wzdłuż Dniepru spokój.

Naczelne Dowództwo W. P. Sztab Generalny.

Pochwały dla armii polskiej.

PAT. W rozmowie z korespondentem „Petit Parisien” generał Weygand oświadczył, że armia polska jest znakomita i zasługuje na największe pochwały. Polska może jeszcze przeżywać chwile ciężkie, i próba, którą przetrwała nie jest ostatnią. Jednak należy mieć do niej najzupełniejsze zaufanie. Sojusznicy powinni użyć wszelkich środków, aby utrwalić jej zmartwychwstanie. Nie ulega wątpliwości, że sprawa uczucia i interes sojuszników nie dopuszcza za żadną cenę do zniszczenia Polski. Istnienie narodu wskrzeszonego w jego granicach etnograficznych jest jednym z zasadniczych warunków równowagi europejskiej. Sojusznicy poczynają rozumieć tę sytuację, to też lord Abernon delegat angielski w Polsce okazywał najdalej idącą sympatię dla usiłowań Polski.

PAT. W sprawie stanowiska ludności żydowskiej w czasie najazdu bolszewickiego w Płocku, nadsyła Magistrat miasta Płocka wyciąg z protokołu posiedzenia Rady Miejskiej w Płocku z dn. 31-go sierpnia rb., w którym powiedziano:

„Rada Miejska w Płocku, jako stojąca najbliżej wypadków miejskich, stwierdza, że ogół ludności żydowskiej zachowywał się wobec naszych żołnierzy lojalnie i nie okazywał sympatii dla bolszewików, którzy rabowali jego mienie i znęcali się nad nim na równi z ludnością chrześcijańską.

Komunikacja telegramami iskrowemi pomiędzy Rosją i Ameryką.

Z Moskwy donoszą, że ze względu na olbrzymie rozprzestrzenienie komunikacji radio-telegraficznej w Rosji zmuszona jest Rosja zbudować nową stację radio-telegraficzną, która umożliwi ciągłe połączenie pomiędzy Rosją i Ameryką. W stacji tej zjednoczone będą wszelkie najnowsze zdobycze na polu technicznym. Również istnieje zamiar budowania innych małych stacji.

Kraków w obronie Państwa i przeciw partyjności.

PAA. Prezydium Komitetu Obrony Państwa w Krakowie wydało następującą odezwę: „Komitet Obrony Państwa, złożony z reprezentantów wszystkich ugrupowań politycznych, uznał jednomyślnie w chwili tworzenia się, że przez czas zmagania się naszej Rzeczypospolitej z zagrażającym bytowi Państwa wrogiem, jest obowiązkiem patriotycznym zaniechanie wszelkich ostrych polemik partyjnych i wstrzymanie się od ataków na Naczelne Władze państwowe.

Wobec obecnego powszechnego odstępowania od tych zasad, stwierdza Prezydium Komitetu Obrony Państwa (K. O. P.), że mimo znakomych sukcesów naszych bohaterskich wojsk, nie minęło niebezpieczeństwo, grożące Państwu, dopóki nie przyjdzie do zawarcia pokoju, że zbyt zaostrożony spór partyjny utrudnia współpracę stronnictw, mających na celu obronę najważniejszych interesów Państwa, że ataki na Naczelne Władze Państwa i na Naczelnego Wodza osłabiają front wewnętrzny i zdolne są wpłynąć ujemnie na nastrój i ducha naszej armii, że przeto tego rodzaju działania wyrządzą by szkodę Ojczyźnie — Prezydium K. O. P. wyraża nadzieję, że patriotyczne społeczeństwo, które zgadza się z tym poglądem, potępi usiłowania naruszenia tego pokoju wewnętrznego, którego utrzymanie jest konieczne dla skupienia energii i sił dla obrony najważniejszych dóbr narodu. K. O. P. zwraca się przeto do swych członków z gorącym wezwaniem, aby ze względu na nieskończoną jeszcze wojnę oraz na potrzeby utrzymania jednolitego frontu na zewnątrz jak i na wewnątrz — oddziaływały na organy prasy oraz na swe partje w duchu umiarkowania powstrzymania się od ostrej walki partyjnej.

Białystok bezpieczny.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ogłasza: Białostocki Urząd Województwa został 6 b. m. przeniesiony z powrotem do Białegostoku i rozpoczął już urzędowanie.

Przyjaźń francusko-belgijska.

PAT. Belgijski premier po powrocie z Paryża oświadczył, że między Francją a Belgją istnieje najzupełniejsza jednolitość zapatrywań.

Z Irlandji.

PAT. „Daily Chronicle” donosi, że Lloyd George oświadczył ponownie, iż uwięzieni powstańcy irlandzcy, którzy wzbraniają się przyjąć mować pożywienie, nie zostaną wypuszczeni na wolność.

Clemenceau jedzie do Indji.

PAT. „Daily Mail” donosi, że Clemenceau ma zamiar przedsięwziąć podróż do Indji. Podróż ta ma trwać 3 miesiące, poczynając od 20-go września.

Rozruchy w Moskwie.

PAT. Wiedeńskie Biuro korespondencyjne podaje z Rygi: wedle otrzymanych tu wiadomości miały wybuchnąć w Moskwie poważne rozruchy przeciwko rządowi sowieckiemu. Rozruchy te zostały krwawo stłumione.

Zamknięcie pisma bolszewickiego.

PAT. Zamknięto w Rewlu pismo rosyjskie o bolszewickim zabarwieniu „Za swobodu Rosji”. Drukarnie opieczętowano. Niektórych członków redakcji aresztowano.

PAT. Z powodu objęcia stolicy biskupiej w Rydze przez ks. Springowicza (Łotysza) nastąpiła wymiana depesz pomiędzy posłem polskim p. Kamieńczykiem a biskupem. Biskup w odpowiedzi podkreślił swą radość z otrzymanych życzeń od narodu, który w ciągu tylu wieków był podporą katolickiego Kościoła i wyraził przekonanie, że stosunki między Łotyszami i Polakami będą przyjazne.

Zaburzenia na wschodzie.

Z Indji donoszą do „Timesa”, że potwierdza się wiadomość, iż garnizony w Maimena i Mazeri Sharif zbuntowały się, żołnierze zaś żądali urzędzenia rad żołnierskich na wzór Rosji.

Z Teheranu nadchodzą alarmujące telegramy o złych skutkach, jakie wywiera na tamtejszą ludność dalszy marsz bolszewików. Francuskie pisma omawiają otwarcie wypadki w Persji i polemizują Angję o brak polityki.

Zbadanie nadużyć i zdrady żydów.

PAT. Naczelne Dowództwo wydało następujący rozkaz: „Do Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich dochodzą ze stron poważnych, nie tylko lojalnych ale nawet patriotycznych kół żydowskich skargi na bezwzględne postępowanie naszych wojsk w miejscowościach, odzyskanych na nieprzyjaciela. Jakkolwiek pewnem jest, że część ludności żydowskiej w czasie najazdu bolszewickiego zachowywała się wrogo wobec naszej państwowości, popierała nieprzyjaciela, — niepodobna tego rodzaju zarzutów stosować do wszystkich żydów, których przecież olbrzymia część jest zupełnie lojalna a nawet patriotyczna.

Dowództwo armii polskiej wydało natychmiast zarządzenie zmierzające do powstrzymania

nia wszelkich nadużyć oddziałów naszych w stosunku do tej ludności. Żadną miarą niedopuszczalna jest masowa zemsta za przewinienia jednostek i pewnych kół, a każdy poszczególny wypadek musi być bezwarunkowo poddany dochodzeniu sądowemu.

W szczególności zarządziło Naczelne Dowództwo śledztwo w Sokołowie i Wyszku, gdzie wedle doniesienia oddziały 2-ej i 4-ej armii dopuściły się większych nadużyć. Wyniki śledztwa mają być zakomunikowane do dnia 12 bm.

Dowództwo Okręgu Generalnego zwraca szczególną uwagę na przestrzeganie powyższego rozkazu.

Odszkodowanie za zniszczenie.

PAT. „Kurj. Warsz.” podaje: Delegaci „Związku Obrony Mienia Polskiego” na terytorium byłego cesarstwa rosyjskiego złożyli na ręce p. wiceministra Dąbskiego memoriał w sprawie wynagrodzenia za straty poniesione z powodu rządów bolszewickich w Rosji. Wice-minister zapewnił delegację, że postulaty te przeszły już do wytycznych traktatu pokojowego.

D'Annunzio proklamuje Wolne Państwo Rjeke.

„Idea Nazionale” otrzymała doniesienie z Rjeki, według którego d'Annunzio proklamował Wolne Państwo Rjeke. Poprzednio wyznaczono jako dzień obwołania Wolnego Państwa, date 12-go września.

Ofiary trzęsienia ziemi we Włoszech.

„Daily Chronicle” donosi, że liczba zabitych wskutek trzęsienia ziemi we Włoszech wynosi 400 osób. Prawie 1000 osób jest rannych. Szkoda wynosi kilka milionów. 25 000 osób jest bez dachu, mieszkają na wolnym powietrzu.

Gazety donoszą z Syecia, że na szczycie góry Pisanello utworzył się krater, z którego dobiegają się ogień i kłęby dymu.

Marsz Hallera.

Wiersz ten uzyskał pierwszą nagrodę na konkursie oddziału II Armii Ochotniczej celem upamiętnienia wielkości chwil 2 sierpnia 1920.

Cios uderza w pierś narodu,

Co za wolność ginąć zwykł;

Barbarzyńskie hordy Wschodu

Niosą topór, knut i stryk.

Pod nogami nędznej dziczy

Ziemia wolnych bluzga krwią

I od czerni najeźdźczej

Grzmi bluźnierstwo: „zdepczem ją!”

Wstań ofiarny orle biały

Zbawić ludy jeszcze raz!

Marsz. Polaku, w pole chwały.

Dzień tryumfu wzywa nas!

Znamy, wrogu, szlak twój krwawy

Czyngiszańskich znaki hord;

Od Kijowa do Warszawy

Trup i zagiew, krew i mord.

Lecz pod nożem, co krwią pała.

Któryś w serce chciał nam wbić:

Zadrżnij wrogu! Polska cała

Biegnie walczyć, bić i żyć!

Wstań ofiarny orle biały i t. d.

Polska bitwo! Pieśni czynu!

Niech grzmi w niebo pacierz twój!

Nie za marny liść wawrzynu!

Za Ojczyznę idziem w bój!

Nad odwieczny dach piastowy.

Nad rozłogi chlebných pól

Leć nasz hymnie narodowy:

Szczęku szabel, świeście kul!

Wstań ofiarny orle biały i t. d.

Polskie słońce, jak żrenica

Patrzy w tęczę polskich snów:

Pieśń zwycięstwa gra stolica.

Jutro zagra święty Lwów!

Ruń despota oszalały

Na biesiadę kruczych staj!

Kto nasz żołnierz? Naród cały!

Gdzie nasz obóz? Cały kraj!

Wstań ofiarny orle biały i t. d.

W obce kraje, w śnieżne dale

Skoś tęsknotę, trud i znój

Szedł Twój żołnierz, Generale. —

Dziś w najświętszy idzie bój!

Kto padł w bitwie —, nie umiera:

Jemu w sercach wiecznie trwa.

A zwycięzcom — pieśń Hallera

Wolnem życiem będzie grać!

Wstań ofiarny orle biały i t. d.

Artur Oppman (Or-Or).

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ na wtorek, 14 września 1920:

Podwyższenie św. Krzyża.

Słońca wschód o g. 5.33, zach. o g. 6.17.

Księżycy wschód o g. 7.55, zach. o g. 6.45.

Gdańsk. Z tutejszego amerykańskiego konsulat otrzymujemy następujące doniesienie: W pewnej tutejszej gazecie znajdowała się wiadomość, że krążownik amerykański „Pittsburg” przysmował w Gdańsku młodych ludzi do amerykańskiej marynarki wojennej. Wiadomość ta jest zupełnie bezpodstawną. Werbowanie obco-krajowców jest niedozwolone i nie zamierza się też takowego. Murzyni, o których była mowa w doniesieniu, są obywatelami amerykańskimi, Mongoli zaś pochodzą z wysp filipińskich, które, jak wiadomo, należą do Ameryki.

Konsulat żałuje, że wiadomości takie, pochodzące z nieodpowiednich źródeł, publikowane zostają bez zasięgnięcia informacji w tutejszym konsulacie amerykańskim.

Gdańsk. Polski Konsum sprzedawać będzie w tym tygodniu drzewo na opał oraz torf. Zgłoszenia w biurze Petershagen (Predigerstrasse 7). Kto zamierza jeszcze wstąpić do tegoż Konsumu, niech zapisze się w wymienionym biurze. Członkowi będą mogli otrzymywać różne środki żywności, jakoteż zaopatrzyć się w ziemniaki na zimę.

— Należy zwrócić uwagę na ogłoszenie w dzisiejszej gazecie, dotyczące wydawania nowych kart żywnościowych, chlebowych i mącznych — oraz miodu sztucznego.

— W sprawie wywozu towarów z jarmarku w Królewcu donosi nam urząd jarmarkowy, że zwrócił się w tej sprawie do komisarza państwowego w Berlinie z prośbą o udogodnienia wywozu. W odpowiedzi na to stawiał rząd powyższy do woli, w sprawie wywozu zwrócić się wprost do odnośnych biur handlu zagranicznego. Dalej polecił urząd ten poszczególnym biurom dla handlu zagranicznego możliwe uprzyśpieszenie wywozu. Również stawiono propozycję, aby delegatowi komisarza Rzeszy udzielić odpowiednich wskazówek, aby tenże na mocy tychże mógł samodzielnie udzielać pozwoleń na wywóz. Dalsze korespondencje z poszczególnymi wydziałami odniosły w ogólności dobre skutki, tak, że spodziewać się można, iż wielkich trudności z osiągnięciem pozwolenia na wywóz nie będzie.

— Czartowska Ława! Wszystkich tych, którzy brali czynny udział w przedstawieniu dnia 5. IX. 20 oraz członków „Tow. orkiestralnego” prosi „Tow. Polek” w Gdańsku we wtorek, dnia 14. IX. rb. o godz. 7-mej wiecz. do wielkiej sali Ochronki, Poggenpuhl 11.

Dla Polaków z armii amerykańskiej. Z biura zagranicznej obsługi amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Waszyngtonie donoszą: Podczas wielkiej wojny światowej poległa znaczna ilość Polaków służąc w amerykańskiej armii, gdzie prawie każdy był na pewną sumę ubezpieczony, zapisując asekurację na członków rodziny zamieszkałych przeważnie w Polsce. Aby rodzinom tym dopomóc w otrzymaniu ubezpieczenia, Amerykański Czerwony Krzyż prowadził w Polsce odpowiednie biuro, które dnia 1 czerwca rb. zostało zwinięte.

Jednakowoż są jeszcze niezłatwione sprawy rodzin po poległych lub ciężko rannych żołnierzach, znajdujących się w szpitalach amerykańskich, które to rodziny zostały zawiadomione przez Biuro Wojennej Asekuracji (War Risk Insurance), że przysługuje im prawo otrzymania asekuracji lub odszkodowania (Insurance or Compensation). Jednocześnie z tem zawiadomieniem interesowani otrzymali papiery, które po bardzo dokładnym wypełnieniu i podpisaniu powinny być jaknajprędzej przesłane do Waszyngtonu, a ponieważ amerykański Czerwony Krzyż już w tym kierunku nie działa, przeto interesowani mogą otrzymać wszelką w tych sprawach pomoc od zarządów miast i w amerykańskich konsulatach.

Jeżeli w przeciągu czterech miesięcy od daty wysłania papierów, interesowani nie otrzymają należnych im pieniędzy, powinni o tem zawiadomić biuro na poniżej zamieszczony adres. Zwłoka w wysłaniu pieniędzy następuje zwykle z powodu niedokładnego wypełnienia papierów lub też z braku właściwego adresu interesowego.

W armii Amerykańskiej służyło wielu Polaków o jednakowo brzmiącym imieniu lub nazwisku, dla tego pisząc listy do Biura Wojennej Asekuracji należy podać, wypisane na maszynie lub drukowane, następujące dane: Imię i nazwisko żołnierza jego dokładny adres wojskowy, to znaczy rodzaj broni, kompanie, batalion, range, numer porządkowy i jeżeli możliwe, podać numer zapłaty (Allotment number) albo numer asekuracji lub odszkodowania (Insurance or Compensation number) lub też obydwa numery, pozatem datę wstąpienia do wojska, miejscowość, gdzie danym żołnierz wstąpił do wojska i podany przy wstępowaniu do wojska domo-

wy adres. Osoba upoważniona do otrzymania asekuracji lub odszkodowania powinna również podać swój bardzo dokładny i wyraźny adres, gdzie pieniądze mają być posłane.

Wszelkie listy w powyższych sprawach należy adresować: Bureau of War Risk Insurance — Washington, D. C., United States of America.

Toruń. W dniu 8. 9. odbył się tu wielki wiec, zwołany przez Narodową Partję Robotniczą na temat wojny i pokoju. Wiec ten z powodu równoczesnej obecności w Toruniu prezydenta Ministrów Witosza, zamienił się w poważną manifestację na rzecz jednoci państwa oraz przeciwko wszelkim zakusom separatystycznym. Na wiecu tym było obecnych około 5000 osób. Przyjęto szereg rezolucji, z których między innymi rezolucję, wyrażającą Naczelnikowi Państwa i Wodzowi Naczelnemu oraz Rządowi Obrony Państwa hołd i uznanie.

Uchwała rolników pomorskich.

Zw. Roln. Polsk. Województwa Pomorskiego.

Grudziądz, dnia 14 września 1920.

Inspektoratowi Armii Ochotniczej

przy D. O. Gen. Pomorze w Grudziądzu, potwierdzam niniejszem, co następuje:

Zebrani na posiedzeniu, w sprawie Ziemstwa Pomorskiego, wieksi i mniejsi właściciele posiadłości ziemskich Pomorza oświadczają, na wniosek pułkownika Gustawa Donimirskego, swoją gotowość do odstąpienia, na rzecz żołnierzy ochotników, odnośnie ich rodzin, po 1 morgu magd. od włóki (czyli 60 morg magd.) posiadanego gruntu, bez wynagrodzenia. Przewodniczący zebrania: Boł. Donimirski.

Warszawska giełda walutowa z dnia 10. 9. 20. PAT. Ruble carskie (500) 275—310—305. Ruble dumskie (1000) 98—82,550—80.

Akcje: Bank Handlowy Warszawski 2535. Bank Kupiecki Łódzki 1045. Bank Dyskontowy Warszawski 3100. Borkowski 2340—2360. Lilpop 3825—3795—3880. Rudzki 3880—3875. Starachowice 10 500—10 260—10 300. Fabryki cukru 6500—6300. Zawiercie 7700. Żyrardów 7700—7600—7700. Firlej 2000.

Wiadomości telegraficzne.

Komunikat Sztabu Gen. W. P. z dnia 11. 9. 20.

PAT. Na południowym odcinku frontu oddziały naszej kawalerii przy współudziale jazdy ukraińskiej zajęły Bukaczowce, Bursztyn i Mataszyn, biorąc około 200 jeńców i 4 karabiny maszynowe. Kilkakrotne ataki nieprzyjaciela na Rohatyn zostały krwawo odparte.

Na reszcie frontu aż po Brześć lokalne walki o przebiegu dla nas pomyślnym.

W rejonie Brześcia oddziały nasze posuwając się naprzód, zajęły linję Osibówki oraz miejscowości Wielkoryt, Małoryt i Mielniki.

Silny atak piechoty bolszewickiej, wspomaganą przez 9 automobili pancernych na północ od Małoryta, został krwawo odparty.

Nieprzyjaciół poniosł olbrzymie straty w zabitych i rannych, przyczem wzięto wszystkie auta pancerne, 26 karabinów maszynowych oraz 50 jeńców, zupełnie pijanych.

Ataki bolszewickie na stację kolejową Żabin-ka odparliśmy, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty. Na reszcie frontu lokalne utarczki i żywa działalność patroli wywiadowczych.

Naczelne Dowództwo W. P. Sztab Generalny.

Komunikat Sztabu Gen. W. P. z dnia 12. 9. 20.

PAT. Wzdłuż Dniestru, Zgniłej Lipy i Górnego Bugu aż do Krystynopola zwykła wymiana strzałów. Na północ od Hrubieszowa oddziały nasze przeszły Bug i zajęły Bendynki, Bystraki, Lubomil, Horodno i Butmer i dotarły do Zamaszczan. W rejonie na wschód od Brześcia zajęto po walce Kobryn, biorąc 180 jeńców z 48 i 17 dywizji sowieckiej i odcinając pancerkę bolszewicką. Dalej ku północy obustronna działalność patroli wywiadowczych. Na Suwalszczyźnie sytuacja bez zmiany.

Naczelne Dowództwo W. P. Sztab Generalny.

Zebrania Towarzystw:

Gdańsk. Miesięczne zebr. Związku Handlowców odbędzie się dziś, w poniedziałek, 13 bm. o g. 4½ po poł. na salce w Domu św. Józefa przy ul. Zduńskiej (Töpfergasse) 5—8.

Nakład i druk „Gazety Gdańskiej” Tow. Akc. w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Kielbratowski w Gdańsku.

Neue Höchstpreise für Gemüse und Obst.

Auf Grund des Gesetzes über die Höchstpreise wird nach Anhörung des zuständigen Ausschusses der Preisprüfungsstelle für das Gebiet der Freien Stadt Danzig folgendes angeordnet:

1. Es werden folgende Höchstpreise für den Kleinhandel festgesetzt:
Mohrrüben ohne Krant . . . das Pfund M 0.40
Rotkohl „ „ 0.60
Kürbis „ „ 0.25
Wurken „ „ 0.25
Zwiebels (ausländischen heimische) „ „ 1.00
2. Gemüse, für das ein Höchstpreis festgesetzt ist, darf nur in der Art verkauft werden, für die der Höchstpreis festgesetzt ist. Ausserdem wird in Erinnerung gebracht, dass nur der Verkauf nach Gewicht zulässig ist, sofern nicht ein anderes Mass festgesetzt ist.
3. Zuwiderhandlungen werden bestraft nach den im Gesetz über die Höchstpreise angedrohten Strafen.
4. Die neuen Höchstpreise treten am Mittwoch, den 15. September 1920 in Kraft.

Danzig, den 11. September 1920.

Das Wirtschaftsamt für das Gebiet der künftigen Freien Stadt Danzig.

Veröffentlicht!

Danzig, den 11. September 1920.

Der Magistrat.

Gute handverlesene

SPEISEKARTOFFELN

sowie

FUTTERKARTOFFELN

werden billigst sentnerweise abgegeben ab Lager Güterabfertigung Strohdiech. (2095)

Kartoffelstelle, Lastadie 35 b.

Zum Verkauf von Kunsthonig.

Es werden nicht wie gestern bekanntgegeben, auf die Marke 198 der Nahrungshauptkarten A. B. und C. 125 Gramm sondern 250 Gramm Kunst-honig zum Preise von M. 1,50 für das Pfund ver-abfolgt.

Danzig, den 10. September 1920. (2192)

Der Magistrat.

Nähgarn.

kommt in den nechstehend aufgeführten Geschäften vom 13. d. Mts. ab zum Verkauf. Auf je eine Marke der Danziger Lebensmittelkarte Nr. 32 und 32K wird ein Böllchen von 200 m á 4.— M verabfolgt. Auf jede Marke für 2 Personen ein Böllchen von 500 m á 10.— M.

Verkaufsstellen:

Ertmann & Perlewitz

Eduard Dirksen

J. Kickbusch Nachf.

Petrykus & Fuchs

Gebr. Freymann

Nathan Sternfeld

Walter & Fleck

Eugen Willdorf

Eduard Loewens

Emil Schultz

R. Löwensohn

J. Schimankowski

Alex Barlasch

A. G. Stensel

August Elias

Julius Goldstein

Deutscher Frauendienst, Reitbahn 3

In den Vororten:

Nathan Sternfeld, Langfahr

Eduard Loewens,

Franz Unthan

M. Schurian, Heubude

Geschw. Passenheim, Neufahrwasser

A. Weinstein

Antonie Mensel, Stadtgebiet

Die selbständigen Schneiderinnen, Nähterinnen und Putzmacherinnen, die ihr Gewerbe angemeldet haben, erhalten für sich und ihre Hilfskräfte je zwei Rollen Nähgarn zu 1000 m zum Preise von 20.— M für die Rolle in der Verkaufsstelle Reitbahn Nr. 3.

Danzig, den 8. September 1920. (2100)

Der Magistrat.

Nähgarnstelle.

Die Dachdeckerarbeiten zum Neubau der Städtischen Siedlungshäuser auf dem Gelände zwischen Brösenerweg und Bärenweg hollen in öffentlicher Verdingung vergeben werden.

Die Angebote sind verschlossen und mit entsprechender Aufschrift versehen bis

Montag, den 4. Oktober d. J. 10 Uhr vorm. dem Städt. Siedlungsamt, Langgassertor, Zimmer 6 (Saal) einzureichen.

Die Bedingungen liegen dortselbst Zimmer 4 zur Einsicht aus und sind auch gegen Erstattung der Schreibgebühren dortselbst erhältlich.

Danzig, September 1920. (2106)

Der Magistrat.

NIEMIECKI JARMARK WSCHODNI

W KRÓLEWCU

26-go września do 1-go października 1920 r.
Największy Jarmark na Wschodzie
przeszło 1600 wystawców

wzory różnych maszyn, narzędzia i artykuły rolnicze dla wielkich i małych gospodarstw. Różne działy, elektrotechniczny, włókienniczy, skórzany, wyroby ze skóry, obuwie, meble, artykuły dla użytku gospodarstwa domowego, wyroby stalowe, artykuły pierwszej potrzeby, wyroby chemiczne, farmaceutyczne i kosmetyczne, produkty bursztynowe. Zamawiać pokoje można w Urzędzie Jarmarku w Królewcu (Messamt der Stadt Königsberg Pr.)

Najlepsza okazja do kupna!

Przed jarmarkiem można nabywać odznaki jarmarczne po cenie niższej: 10,00 marek za sztukę, mogą one być na załączeniu wysłane pocztą.

Urzędowa gazeta jarmarczna „Der Osteuropamarkt” czasopismo poświęcone handlowi niemieckiemu i wschodniemu. Najlepsze nawiązywanie rozległych stosunków handlowych. (JARMARZNE biuro ogłoszeń). 2098

Zamienię, sprzedam lub wydzierżawię

Polakowi GOSPODARSTWO składające się z 220 mórg inkl. 70 mórg łąki oraz ziemi pszennej i pod uprawę buraków, 1 kl., budynki inwentarskie, wszystkie maszyny, dom dla służby na 4 rodziny, kompletna mleczarnia parowa, buraki ładują się koleją, mleczarnia, 10 minut do kościoła katol., 10 minut do szkoły. Do dworca kol. Mniszka 4 km. do Grudziądza 10 km. Obiekt zamienny: gospodarstwo 100—500 morgów w Niemczech. Oferty w niemieckim języku dla S. Unrau, Rozgarty, pow. Chełmno—Pomorze 2091

Sprzedam albo zamienię

moją POSIADŁOŚĆ 100 mórg z łąką, dobre budynki, inwentarz—na posiadłość w Niemczech. Oferty w niemieckim języku dla G. Trewe, Szynych, pow. Chełmno—Pomorze. 2092

Sprzedam albo zamienię

moją POSIADŁOŚĆ składającą się ca. 800 mórg: dobrze zarybionego jeziora i 200 mórg ziemi z łąkami i wysokim lasem, dobre budynki, liczny inwentarz, doskonałe położenie, 5 km. od Grudziądza—na taki sam majątek albo dwa średnie w Niemczech. Oferty w niemieckim języku dla K. Krahn, Rudnik koło Malesz, powiat Grudziądz. 2093

Zamienię

mój 300 morgowy MAJATEK, wspaniale zagospodarowany, z dobrym młynem i żywym inwentarzem na taki sam w Niemczech. Oferty w niemieckim języku dla F. Nabe, Weburg pow. Grudziądz. 2094

Ausgabe neuer Hauptmarkenbogen.

Am Montag, den 13. September werden abgefertigt:

In der Ausgabestelle: die Haushaltungen der Strassen:
Mädchensch. Faulgraben: Pfefferstadt 1—50
Knabensch. Baumgart: Mauerweg
schegasse, Eingang Kehr: Neugarten
wiedergasse: Neunaugengasse
Petersiliengasse

Rechstädt. Mittelschule
Gertrudengasse: Petershagen h. d. Kirsche

Mädchensch. Langfuhr
Bahnhofstrasse: Neptunweg
Oberhof

Knabenschule Langfuhr
Bahnhofstrasse: Robert Reinikeweg
Schellmühlerweg

In der Hilfsausgabestelle Mädchenschule Weidengasse 61 werden zu diesem Tage die Haushaltungen der Strassen abgefertigt, die bereits zur Abholung aufgerufen worden sind, aber ihre Hauptmarkenbogen noch nicht in Empfang genommen haben. Die alten Nahrungshauptkarten mit Markenbogen sowie die Answeise sind vorzulegen. Die Dienststunden sind von 8—2 Uhr. (2099)

Danzig, den 10. September 1920.

Der Magistrat.

Elektryczność i gaz

Wodociągi
Kanalizacje
Centralne
ogrzanie

Tel. 2620.
Pomorskie Instalacyjne Tow. Akc.
Gdańsk, Brohankengasse 12
Wszelkie
reparacje
własnych
warunkach.
Pierwsze polskie
przedsiębiorstwo instalacyjne.

Ausgabe der Brot- und Mehlkarten.

Die Brot und Mehlkarten werden diesmal gegen Abgabe der Hauptmarke Nr. 195 ausgegeben.

Danzig, den 10. September 1920. (2102)

Der Magistrat.

Der Benzinpreis wird auf

M 9,50 p. Kilo bei Abgabe in Fässern

M 9,75 " " " " " Kannen

herabgesetzt. Der Preis versteht sich für die Abgabe ab Lager.

Die Abnehmer werden ersucht, die bisher zugebilligten Monatsmengen in bekannter Weise von der Baltisch Amerikanischen Petroleum Import Gesellschaft m. b. H., Danzig-Neufahrwasser, Broschkestrasse 27/28 (Tel. 193) abzuholen.

Etwaige Erhöhungen der monatlich zugebilligten Mengen sind bei dem Leuchtstoffamt, Danzig, zu beantragen. (2104)

Danzig, den 8. September 1920.

Leuchtstoffamt für das Gebiet der künftigen Freien Stadt Danzig.

Kerzenaufruf.

Auf die Marke 16 der Petroleumkarten A, B und C, werden je 4 Kerzen zum Preise von M 3,50 abgegeben. Die Ausgabe erfolgt im Städtischen Leuchtstoffamt Lastadie 35 b pt. in der Zeit von 8—1 Uhr vormittags und zwar an folgenden Tagen: Montag, den 13. September Buchstabe A—E

Dienstag, „ 14. „ „ F—J

Mittwoch, „ 15. „ „ K—M

Donnerstag, „ 16. „ „ N—R

Freitag, „ 17. „ „ S—Z.

Personen, die an vorbezeichneten Tagen ihre Kerzen nicht empfangen konnten, können diese noch am Sonnabend, den 18. d. Mts. abholen. An diesem Tage wird der Kerzenaufruf geschlossen. (2103)

Danzig, den 9. September 1920.

Leuchtstoffamt für das Gebiet der künftigen Freien Stadt Danzig.

Lambert i Krzysiak

Sp. z ogr. odp.

GDANSK, Vorstädtischergraben Nr. 1 a.
poszukuje

rutynowanej buchalterki

Zgłoszenia osobiste między godz. 10—12.2068

Makulatury

ma na sprzedaż
„Gazeta Gdańska”

Pokój umebl.

2081
na dniówki do wynajęcia
Schwerdtfeger, Pfefferstadt 52

Z dniem 15-go września
rozpoczynam KURS dla
osób, chcących się nauczyć

gruntownie
języka polskiego.

B. POŁOMSKA nauczyc. egz.
Holzgasse nr. 29 III.

Włosy

kupuje i płaci naj-
wyższe ceny.
Fryzjer KÖRNER
GDANSK, Kohlenmarkt 18/19

Gustownie

na

modnym papierze

wykonane

zaproszenia

i

uwiadomienia

ślubne

dostarcza szybko

po

cenie przystępnej

Drukarnia

Gazety Gdańskie.

2096

2097

2098

2099

2100

2101

2102

2103

2104

2105

2106

2107

2108

2109

2110

2111

2112

2113

2114

2115

2116

2117

2118

2119

2120

2121

2122

2123

2124

2125

2126

2127

2128

2129

2130

2131

2132

2133

2134

2135

2136

2137

2138

2139

2140

2141

2142

2143

2144

Tanie Futra

Wielkim Wyborze

Jazda do Gdańska
napewno się
opłaci!

Berlinski
Skład
Futer

Gdańsk,
ul. Szeroka 121

2096

2097

2098

2099

2100

2101

2102

2103

2104